

Bal wszystkich świętych

Budka Suflera

Ta niedziela jest jak film, tani klasy "B",
Facet się pałęta w nim w nieciekawym tle,
Scenarzysta forse wziął, potem zaczął pić
I z dialogów wyszło dno, zero, czyli nic.

Wszyscy święci balują w niebie,
Złoty sypie się kurz,
A ja włóczę się znów bez Ciebie
I do piekła mam tuż.

Tak bym chciał Cię spotkać raz, w ten jedyny dzień
Lub o tydzień cofnąć czas, ale nie da się,
Chociaż samotności smak aż do bólu znam,
Kiedy innych niedziel brak, trudno, co mi tam...

Wszyscy święci balują w niebie,
Złoty sypie się kurz,
A ja włóczę się znów bez Ciebie
I do piekła mam tuż.

Świat się tylko już ze mną kręci,
Gwiazdy płoną jak stal,
Skasowałaś mnie w swej pamięci,
Aż mi siebie jest żal.

W niebie dzisiaj wszyscy, wszyscy święci mają bal
W niebie dzisiaj wszyscy, wszyscy święci mają bal

Wszyscy święci balują w niebie,
Złoty sypie się kurz,
A ja włóczę się znów bez Ciebie
I do piekła mam tuż.

Świat się tylko już ze mną kręci,
Gwiazdy płoną jak stal,
Skasowałaś mnie w swej pamięci,
Aż mi siebie jest żal.

W niebie dzisiaj wszyscy, wszyscy święci mają bal.
W niebie dzisiaj wszyscy, wszyscy święci mają bal.
W niebie dzisiaj wszyscy, wszyscy święci mają bal.
W niebie dzisiaj wszyscy, wszyscy święci mają bal.